

Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1041021

EK

A N G L I A
I
A N G L I C Y



R Z Y M

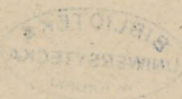
1 9 4 6

805091

AE

JAKUB ROŽENEK

ANGLIA I ANGLICY



R Z Y M

1946



1041021

Nakładem Oddziału Kultury i Prasy — 2. Korpusu

Hoczono: Tipografia POLIGLOTTA «C. di M.»
Via Banchi Vecchi, 12 - ROMA

ANGLICY, NARÓD NA WYSPIE

W każdym punkcie kuli ziemskiej natknąć się można na Anglików. Widzimy ich wszędzie; — jako żołnierzy, marynarzy, w szaro-niebieskich mundurach RAF'u, jako kupców, jako urzędników w koloniach. W czasach spokojnych, przed wojną, widzieć ich było można z nieodstępnym aparatem fotograficznym przez ramię, rzadziej z fajką, choć ludzie twierdzą, że „każdy” Anglik pali fajkę. To był angielski turysta.

Anglicy lubili i lubią jeździć, poznawać inne kraje i innych ludzi, choć bardzo rzadko się zdarza, by który z nich „władał mową ludzką” tzn. mówił jakimkolwiek językiem, poza angielskim. Dzięki temu ani on nikogo, ani nikt jego zrozumieć nie może. Wszędzie jednak można go zobaczyć, popatrzeć na niego i... powiedzieć: dziwak.

Tak dziwak. A dziwak dlatego, że różni się bardzo od członków innych narodowości europejskich. Wyjeżdża ze swej wyspy, kręci się po

D. 55 / 2010

świecie, ludzie przyglądają mu się ciekawie, a on znika, wraca z powrotem na swoją wyspę, jak ślimak do skorupy.

Co robi na tej swojej wyspie? Co je, co mówi, jak pracuje, jak się bawi, gdy znajdzie się wśród podobnych do siebie dziwaków?

Przeciętny Europejczyk niewiele wie o tym. Mało kto umie opisać życie wyspiarzy, choćby raz czy dwa nawet był w Anglii. Życie tam niby takie jak wszędzie, ludzie też niby tacy sami, lecz wszystko jest jednak inne. Inne tzn. dziwne, choć wcale nie przykre, raczej miłe i ciekawe.

Chcąc zrozumieć czym są i jacy są Anglicy, pamiętać trzeba przede wszystkim, że jest to naród żyjący na wyspie, naród, który siedzi wśród swej mgły, pod niebem, z którego co chwila może spaść deszcz. Nie zna on, co to znaczy mieć pod bokiem sąsiada, przed którym nie można upilnować granicy, wie natomiast, że stosunki łączą go z całym światem, że interesy lub wojna zawsze mogą go zapędzić równie dobrze do Francji, od której dzieli go tylko wąski pasek morza, jak i na Ocean Spokojny.

Anglik wie, że może wszędzie pojechać — wie jednak również, że do niego bez pozwolenia wejść nie można. Odgrywa to dużą rolę w jego charakterze i tłumaczy wiele z jego cech. Dowcipnie powiedział jeden z nich, że Anglia jest to kraj, który leży o b o k Europy.

ANGLICY LUBIĄ JEŹDZIĆ

Namiętność jeżdżenia to stary nałóg Anglików. Morze, na które patrzy całe życie, pociągało Anglika od setek lat. Spokojne warunki życia na wyspie pozwalały na gromadzenie się energii, która musiała się jakoś wyładować. Wielu Anglików odczuwało tęsknotę do przygód, ciekawość odkrywania i zagospodarowywania nowych ziem za Oceanem. Z zewnątrz niebezpieczeństwo nie groziło, od roku 1066, gdy Normanowie wylądowali w Anglii, by szybko zlać się z jej mieszkańcami w jeden naród, żaden wróg z zewnątrz nie postawił stopy na wyspie brytyjskiej. Mogli więc Anglicy spokojnie gromadzić dobra, rozwijać swą kulturę i wysyłać najenergiczniejszych i najzdolniejszych synów na morza i za morza.

Anglicy opuszczali swą wyspę, by na dalekich zamorskich obszarach budować Imperium, zakładać osady, organizować kolonie i rządzić ludami innych ras. Z osad pozakładanych przez Anglików, których skłoniły do opuszczenia Anglii przekonania polityczne lub religijne, powstawały z czasem nowe narody, nowe państwa. Tak powstały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, tak powstały Dominia Brytyjskie: Australia, Nowa Zelandia, Kanada i Unia Płd. Afrykańska. Dominia zachowały swój związek z krajem ojczystym; będąc dzisiaj państwami samodzielnymi pozostały jednak

członkami Brytyjskiego „Commonwealth” — Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Stany Zjednoczone wybrały sobie być zupełnie odrębny. I jedne i drugie jednak pielęgnują w równym stopniu więzy łączące je ze „starym krajem” — Anglią, w postaci języka, tradycji, kultury i urządzeń społecznych.

NIECO HISTORII

Dziś Anglia stanowi polityczny ośrodek Imperium Brytyjskiego, oraz centrum kultury dla całego świata anglo-saskiego. Posiadłości brytyjskie wraz z Dominiami i z Indiami obejmują jedną czwartą kuli ziemskiej; ludzi mieszkających w cieniu brytyjskiego panowania jest prawie pół miliarda, z czego 70 milionów białych.

Mówimy, że „nie od razu Kraków zbudowano”. Nie od razu też powstało Brytyjskie Imperium, nie od razu Anglia została jednym z najpotężniejszych narodów świata. Lat temu czterysta, gdy Polska była już potężnym państwem, z którą każdy się liczył i która posiadała najrozleglejsze obszary ze wszystkich cywilizowanych krajów w Europie, Anglia leżała gdzieś na uboczu, nikt się nią nie interesował specjalnie — mała dziś Portugalia uchodziła za mocarstwo o wiele od niej ważniejsze, bogatsze i potężniejsze.

W czasach rzymskich cesarów Brytania zamieszkiwana była przez plemiona celtyckie, których resztki zachowały się do dziś w górzystych okolicach Szkocji i w Irlandii. Później, gdy upadło Imperium Rzymskie, najechały Anglię plemiona germańskie Angłów, Sasów i Duńczyków. W okresie, gdy Polska krzepła pod rządami Bolesława Chrobrego, była Anglia zlepkiem kłócących się ze sobą małych państw. Uznawały one władzę jednego króla, lecz były zbyt słabe, by móc przeciwstawić się nowemu najazdowi Normanów, którzy przynieśli ze sobą język i kulturę francuską. Z połączenia tych pierwiastków: francuskiego, germańskiego i celtyckiego powstał język angielski, z pomieszania różnych grup ludnościowych powstał naród angielski. Pod władzą królów normandzkiego pochodzenia rozwinęło się państwo angielskie.

Aż do końca XV wieku państwo angielskie dalekie było od potęgi, choć nieraz zwyciężało Francję w szeregu długich wojen, nazwanych wojną stuletnią. Dopiero dynastia Tudorów z dwoma przedstawicielami — Henrykiem VII i Królową Elżbietą, postawiło Anglię w szeregu mocarstw. Jeden z Tudorów, Henryk VIII, oderwał Anglię od Kościoła Katolickiego i założył tzw. Kościół Anglikański, panujące dziś wyznanie w Anglii. Królowa Elżbieta znowu rzuciła podwaliny pod potęgę kolonialną Anglii rozpoczynając z Hiszpanią, Francją i Holandią długi szereg wojen, które po kilkuset

latach przyniosły Anglii zdecydowane zwycięstwo i uczyniły z niej najważniejsze państwo kolonialne na świecie.

Pokonanie floty Hiszpanii tzw. Wielkiej Armady na wodach Kanału było początkiem potęgi angielskiej. W XVII w. Anglia przeżywa wielki kryzys wewnętrzny spowodowany złymi rządami królów z rodziny szkockiej Stuartów. Po rewolucji dokonanej przez purytanów, mieszczan zwalczających Kościół Anglikański, jest Anglia przez czas jakiś republiką. W końcu wieku XVII Anglia dokonuje ważnych reform, które rzucają podstawy pod ustrój demokratyczny, oraz wchodzi w Unię ze Szkocją.

XVIII wiek to okres ugruntowywania Imperium kolonialnego. Rozpoczyna się planowy podbój Indyj, odkrycia na Oceanie Spokojnym m. in. Australii. Odpadają jednak wtedy Stany Zjednoczone Ameryki Płn. Amerykanie niezadowoleni z polityki rządu angielskiego, który nie bierze pod uwagę ich interesów i chce uszczuplić samorząd, decydują się na podjęcie walki zbrojnej. Wojna przynosi w rezultacie niepodległość Stanom Zjednoczonym.

W okresie wojen napoleońskich Anglia jest już tak silnym mocarstwem, dysponującym tak wielkimi zasobami pieniężnymi, że może wziąć na siebie ciężar finansowania wszystkich wojen przeciwko „małemu Korsykaninowi” — wojen, które kończą się jego klęską. Wojny napoleońskie dają Anglii ugruntowanie jej przewagi na morzu.

Wiek XIX jest okresem, w którym Anglia zdobywa taką przewagę przemysłową i transportową w świecie, iż dzięki nagromadzonym bogactwom staje się potęgą zdolną wytrzymać ciężkie próby w czasie dwóch wojen światowych w latach 1914—1918 i 1939—1945. Polityka zmierzająca do utrzymania równowagi sił na kontynencie europejskim, szczęśliwie prowadzone wojny kolonialne, rozwój techniki i nauk czynią z Anglii czołową potęgę światową. Doświadczenie ze Stanami Zjednoczonymi, które odpadły na skutek błędów politycznych, stanowi podstawę pod budowanie nowych, samodzielnych państw — Dominiów, pozostających jednak w stosunkach przyjaźni i ściślej współpracy z macierzą.

Pierwsza wojna światowa, oraz wojna przeciwko totalizmowi niemieckiemu zacieśniają więzy przyjaźni z Ameryką i czynią z W. Brytanii partnera Ameryki w przewodzeniu światu demokratycznemu.

ROZWÓJ POTĘGI GOSPODARCZEJ ANGLII

W średniowieczu i w. XVI głównym zajęciem ludności Anglii było rolnictwo i hodowla, zwłaszcza owiec. Wełna była uważana za podstawę bogactwa narodu angielskiego. Jeszcze do dzisiejszego dnia przechowwał się symbol ówczes-

nego znaczenia wełny w postaci zwyczaju, który każe kanclerzowi królestwa zasiadać w Izbie Lordów na worku z wełną. Później rozwinął się, rzecz jasna, przemysł sukienniczy.

W roku 1416 zdarzył się najważniejszy wypadek w dziejach Anglii, mianowicie ławice śledzi zmieniły swe obyczaje i zamiast płynąć na Sund zaczęły gromadzić się u brzegów angielskich. To zachęciło Anglików do rybołówstwa na szeroką skalę. Z floty rybackiej zaczęła powstawać wielka flota handlowa — dzięki niej handel zamorski i transport towarów stał się źródłem dobrobytu, które nie straciło swej wagi do dzisiejszego dnia. Handel uczynił z Anglików „naród kupców” jak mówi Słowacki, wykształcił w nich wiele cech narodowych, z których większość stanowią cechy dodatnie: jak słowność i opieranie stosunków między ludźmi na zaufaniu.

Przełom w. XVIII i XIX przynosi ze sobą tzw. „rewolucję przemysłową”. Nie kończący się szereg wynalazków, który zaczyna się wynalazkiem maszyny parowej, pozwala na maszynizację, podstawę wielkiego przemysłu. W XIX wieku Anglia staje się najważniejszym krajem przetwórczym na świecie i długi czas zachowuje w swych rękach faktyczny monopol przemysłowy. Większość wynalazków przemysłowych jest dziełem Anglików. W okresie tym Anglia trzyma się zasad wolnego handlu i nieograniczonej prywatnej inicjatywy w przemyśle, co ułatwia gromadzenie się olbrzymich kapitałów, chociaż

jest równocześnie przyczyną wielu krzywd społecznych.

Chociaż w w. XIX rolnictwo przestaje odgrywać poważniejszą rolę w życiu gospodarczym Anglii, Anglikom ma świat do zawdzięczenia nowoczesny sposób uprawy roli i większość wynalazków z techniki rolniczej.

Monopol przemysłowy Anglii nie mógł trwać w nieskończoność; rozwój przemysłu i odkrywanie coraz to nowych źródeł surowcowych w innych krajach, a zwłaszcza w Ameryce, kazał Anglii podzielić się swoją przewagą z innymi państwami. W zmienionych warunkach należało pomyśleć o innym systemie gospodarki narodowej, i oto jesteśmy świadkami jak na naszych oczach Anglia dokonuje daleko idącej socjalizacji życia gospodarczego, składając na państwo obowiązek planowania i administrowania w wielu dziedzinach życia gospodarczego, które do niedawna pozostawały w rękach ludzi prywatnych.

SPOŁECZNE DZIEJE ANGLII

W średniowieczu podobnie jak w innych krajach Europy zachodniej społeczeństwo angielskie dzieliło się na warstwy uporządkowane w myśl zasad tzw. drabiny feudalnej. Na samym szczycie stała warstwa wielkich właścicieli ziemskich, obdarzonych rozmaitymi tytułami

rodowymi. Byli to tzw. lordowie. Ich potomkowie do dzisiejszego dnia zasiadają w tzw. Izbie Lordów. Dalej szło rycerstwo tzn. ziemianie, mieszcianie, oraz ludność rolnicza — chłopci. Bardzo szybko jednak zaczęły zacierać się faktyczne różnice między ziemiaństwem a mieszczaństwem. Już w wieku XIII obie te warstwy uzyskały prawa polityczne, podstawy wszystkich dzisiejszych ustrojów demokratycznych (Magna Carta). W roku 1296 powstaje Parlament, w którym przedstawiciele miast, rycerstwa i wolnych chłopów zasiadają razem w tzw. Izbie Gmin. Stosunki gospodarcze, przetrzymanie się na hodowlę powoduje zastąpienie pracy pańszczyźnianej systemem gospodarstw czynszowych, przy czym nadwyżka ludności wiejskiej wędruje do miast. W w. XVII w Anglii nie istnieje już właściwie zagadnienie chłopskie. Nie znaczy to jednak, by wszystkim były dostępne pełne prawa polityczne. Przysługują one wówczas tylko ludziom zamożniejszym, tzn. posiadającym pewien majątek, z którego opłaca się podatek w określonej wysokości. Dopiero cały szereg reform w w. XIX rozszerza równouprawnienie polityczne na wszystkich. Ostatni krok w tym kierunku uczyniono już po wojnie świątowej, gdy zostało przeprowadzone pełne równouprawnienie kobiet.

Przechodzenie z warstwy do warstwy było w Anglii zawsze bardzo łatwe. Syn ziemianina zostawał kupcem, syn chłopca dorobiwszy się, przechodził do warstwy ziemiańskiej, ludziom

zasłużonym dla kraju nadawano tytuły lordowskie.

Przez cały czas swych dziejów znała Anglia instytucję opieki społecznej w postaci tzw. „Praw Ubogich”.

W czasach nowszych różnice społeczne polegały głównie na różnicy majątkowej. Obecnie dąży się do ich zmniejszenia.

USTRÓJ PAŃSTWA ANGIELSKIEGO

Anglia zwana oficjalnie: Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii jest monarchią. Zasadą jest, że Król „panuje, ale nie rządzi”. To znaczy, że osoba jego jest symbolem łączności W. Brytanii z Dominiami i z całym Imperium.

Zarząd kraju opiera się na zasadach demokratycznych. Są to tzw. rządy reprezentacyjne. Władza ustawodawcza należy do parlamentu, ściślej mówiąc Izby Gmin wybieranej w powszechnych wolnych wyborach. Partia, która ma większość w parlamencie, wyłania władzę wykonawczą, złożoną z premiera i całego szeregu ministrów. Odpowiadają oni za każdy swój krok przed parlamentem i w razie, gdy narodowi działalność ich się nie podoba, może naród dać zwycięstwo w wyborach innemu stronnictwu i wtedy rząd się zmieni.

Ustrój Anglii nie zna konstytucji pisanej tzn., że opiera się nie na jednej, ale na całym szeregu ustaw oraz na zwyczajach wytworzonych przez wielowiekową praktykę. Ten sam system panuje w sądownictwie, które nie zna kodeksów, lecz wyrokuje na podstawie utrwalonego zwyczaju i na podstawie poczucia sprawiedliwości.

Dominia Brytyjskie rządzą się same, uznając jedynie symbol władzy królewskiej. Stosunki ich z krajem ojczystym opierają się na zasadzie zupełnej równości. Obecnie Indie „perła Imperium Brytyjskiego”, przestają być krajem zarządzanym przez W. Brytanię i stają się krajem samodzielnym.

PARTIE POLITYCZNE

Ustrój angielski funkcjonuje sprawnie przede wszystkim dlatego, że opiera się na istnieniu dwóch głównych partij politycznych. Jedna z nich, posiadając większość rządu, druga stara się kontrolować partię rządzącą przez stałą krytykę, proponując narodowi zawsze inne rozwiązania każdego zagadnienia, i w ten sposób dążąc do zapewnienia sobie większości w następnych wyborach.

Dzięki temu opinia angielska nie ulega rozbiću na cały szereg drobnych grup politycznych, z których każda wiele obiecuje, nigdy

jednak nic nie może zrobić, gdyż sama nie jest zdolna uzyskać większości i musi stale układać się i targować z innymi partiami.

Długi czas Anglią rządziły na przemian partia konserwatywna i partia liberalna. Z chwilą, gdy poglądy liberalne okazały się niepraktyczne, ta ostatnia przestała odgrywać rolę i na jej miejsce obok partii konserwatywnej zdobyła sobie wpływy w społeczeństwie Partia Pracy (Labour Party) przedstawiająca angielski kierunek socjalizmu, który program swój nagina do potrzeby chwili.

Dziś większość posiada Partia Pracy, ona też stoi u steru rządów i przeprowadza daleko idące reformy gospodarcze i społeczne. Poddaje przemysł i handel kontroli państwa, rozbudowuje opiekę społeczną, dąży do przeniesienia zasad sprawiedliwości demokratycznej w dziedzinę codziennego życia człowieka.

DZISIEJSZA SYTUACJA GOSPODARCZA ANGLII

Wojna z hitleryzmem wyczerpała znacznie zasoby finansowe Anglii. Trudności transportowe utrudniły dostawy surowców — konieczności wojskowe kazały pod niejednym względem zaniedbać wiele dziedzin produkcji.

Również i ludność Anglii musiała ponieść duże ofiary ze swego dobrobytu. Ograniczenia żywnościowe były bardzo znaczne i trwają dalej.

Żywności nie jest za dużo, dokucza poza tym brak mieszkań, których budowę trzeba było zawiesić przez czas trwania działań wojennych.

W dodatku na terenie handlu międzynarodowego wielu dawnych klientów zubożało i nie może za towary płacić. Przemysł amerykański musiał przejąć wiele dziedzin, które dotychczas leżały w ręku Anglików. Wreszcie Anglia sama musiała się znacznie zadłużyć u Amerykanów.

Stan ten powoduje duże trudności gospodarcze. Nie są one jednak tragiczne i Anglia szybko z nich się wydobywa. Anglicy postanowili ujednolicić kierownictwo całego życia gospodarczego, stawiając główny nacisk na konieczności jak największego wywozu, aby wyrównać z ten sposób koszty przywożonej żywności i koszty wojny wartością eksportowanych artykułów przemysłowych.

W tej chwili Anglia odczuwa duży brak rąk do pracy zwłaszcza w górnictwie (Anglia wydobywa bardzo dużo węgla) i w rolnictwie, które znowu staje się ważną dziedziną gospodarczą.

PODZIAŁ ZAWODOWY ANGLIKÓW

Anglia jest krajem przemysłowym, rolnictwem zajmuje się bardzo niewiele ludzi, a mianowicie około 5% (w Polsce 64,9%). Z reszty ludności około 45% żyje z górnictwa, około

20% z handlu, reszta znajduje zajęcie w innych zawodach tzn. w przemyśle, w transporcie i w tzw. zawodach wolnych.

Z tego wynika, że większość olbrzymia ludzi mieszka w miastach i w okręgach fabrycznych. Przeciętny Anglik jest robotnikiem i pracownikiem handlowym.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Robotnikowi powodzi się dziś w Anglii dobrze. Zdobył sobie dobre stanowisko w społeczeństwie, osiągnął wysoki poziom dobrobytu, nie we wszystkich zresztą zawodach i nie we wszystkich okolicach taki sam — wreszcie zapewnił sobie w obecnej chwili rządy nad państwem, gdyż Labour Party (Partia Pracy) jest partią przede wszystkim robotniczą. Nie zawsze tak było. Świat pracy wywalczył sobie prawa i spokojny byt po długiej walce. W walce tej olbrzymią rolę odegrały angielskie Związki Zawodowe (Trade Unions), które i nadal swe znaczenie i wpływy zachowały.

Dzięki swej pozytywnej i skutecznej pracy, oraz doskonałej organizacji angielskie Związki Zawodowe stały się wzorem dla innych krajów i zaskarbiły sobie przywiązanie angielskiego robotnika. Dziś w Anglii Związek Zawodowy zapewnia każdemu pracę i ochronę pracy, dba nie tylko o materialne położenie swych członków, lecz i o duchową stronę ich życia, o do-

starczenie im odpowiednich warunków dla samokształcenia, rozrywki i wygody.

Z drugiej jednak strony trudno komukolwiek i cokolwiek w Anglii zrobić, jeśli nie chce on korzystać z usług Związku Zawodowego. Bez jego pomocy trudno znaleźć pracę, trudno nawet przy pracy się utrzymać.

Duży posiada też wpływ Zw. Zawodowy na życie polityczne kraju. Większość bowiem kandydatów do Parlamentu z ramienia Partii Pracy — to przedstawiciele poszczególnych Związków Zawodowych, względnie ludzie, których wysunął i którym w karierze politycznej dopomógł Związek Zawodowy.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY

Nie każdy Anglik jest „lordem”. Jak powiedzieliśmy już większość z nich to ludzie żyjący z pracy, nieraz ciężkiej, często fizycznej. Fakt ten wpływa też na ich wygląd zewnętrzny i zachowanie, na gesty, sposób mówienia, chód, postawę i ubranie.

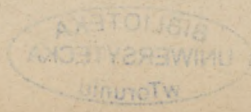
Anglik każdej klasy nie lubi przesady i zbytniego wyróżniania się od innych czy to w stroju czy w zachowaniu. Każdy z nas miał do czynienia z żołnierzami angielskimi i każdego z nas uderzyło, że żołnierze angielscy, tak samo jak ich oficerowie nie wyróżniali się specjalną elegancją, ba! nawet dbałością o wygląd zewnętrzny.

Zadawała każdego jeśli był ubrany czyści. Nikt sobie nie przerabiał mundurów, nie silił się na jakiś specjalny krawat, czy inny wytworny szczegół garderoby. Tak też rzecz się przedstawia i u przeciętnego cywila. Nasze pojęcie o angielskiej elegancji nie są zupełnie słuszne. Wszystko co się odznacza przesadą jest dla Anglika niemiłe. Lubi mieć ubranie z dobrego materiału, wcale mu jednak nie zależy na tym, by mieć nienagannie odprasowane „kanty”.

To co powiedzieliśmy o ubiorze dotyczy i ogólnego zachowania. Anglik stara się przede wszystkim o to, by nie różnić się od swego sąsiada na ulicy, w kinie, czy w miejscu swojej pracy. W miejscach publicznych duży nacisk kładzie na to, by nie przeszkadzać innym, nie zwracać niepotrzebnie na siebie uwagi, nie stawiać się „najciekawszym” w towarzystwie, a inaczej mówiąc, by nie naprzykrzać się swoją osobą.

Nie narzucając się innym, starając się nikomu nie przeszkadzać czuje się jednak Anglik swobodny. Skoro nikt na nikogo nie zwraca uwagi, można spokojnie robić co się komu podoba.

Trudno nieraz po wyglądzie zewnętrznym poznać zawód Anglika. Urzędnik i robotnik wyglądają podobnie gdy idą ulicą i nie mają na sobie ubrania przystosowanego do rodzaju swojej pracy. Ludzie bardzo bogaci, ozdoby klubów londyńskich, należą do rzadkości i prze-



ciężny cudzoziemiec mało ma z nimi do czynienia. Na ogół spotyka ludzi zwykłych. Im mniej będzie na siebie ściągał uwagi, im skromniej, spokojniej a zarazem swobodniej i po „prostu” będzie się zachowywał, tym lepiej będzie się wśród nich czuł i tym życzliwiej będą się do niego odnosić.

S P O S Ó B P R A C Y

Te same cechy, które wyróżniają Anglika w wyglądzie i życiu codziennym cechują go także w czasie pracy. Anglik nie stara się przekonać nikogo, że jego praca jest najważniejsza i najtrudniejsza i że dzięki jej wykonywaniu jest się najważniejszym i najbardziej zasłużonym spośród swoich bliźnich. Nie mówi też wiele o tym co robi i jak robi, wychodząc z słusznego założenia, że nikogo to nie obchodzi.

Cenią Anglicy wykonywanie pracy nie na pokaz. Wiedzą, że właściwą wartość pracy oceni się po jej skutkach, zaś „reklamowanie” jej wartości kończy się zwykle smutno bo zawsze łatwiej wiele opowiadać niż swoje zrobić. A znowu „odwalanie” pracy na byle jak nie jest powszechne. „Urzędowanie” i „godziny urzędowe” są pracą i godzinami pracy.

Anglik decydując się na pracę w jednym zawodzie pracuje w nim bez narzekania, nawet jeśli mu on nie odpowiada, gdyż czuje,

że zmiana nie na wiele mu się przyda. Trwa w raz powziętym postanowieniu, chociaż nieraz postanawia bardzo wolno. Namyśla się długo, gdy jednak raz się namyśli decyzji zmienić nie chce.

Lubi jednak by wyraźnie oddzielano jego czas pracy od czasu wypoczynku. Wstawszy od biurka, odszedłszy od warsztatu nie chce nie wiedzieć o nich, chce odpocząć myśląc i mówiąc o czym innym.

C Z A S W O L N Y

Czasu wolnego nie ma Anglik za dużo. Pracuje na ogół dłużej niż na Kontynencie. W dodatku miejsca pracy, zwłaszcza w Londynie i w ośrodkach przemysłowych są oddalone dość znacznie od domów, w których się mieszka. Czas wolny jednak jest użytkowany w sposób dający możliwość wypoczynku i odprężenia.

Sławna „angielska sobota” łącznie z niedzielą, zwłaszcza w lecie poświęcona jest najczęściej na wyjazd. Jeszcze niedawno był to przywilej ludności miejskiej trudniącej się bądź to handlem bądź to pracą umysłową. Wyjeżdżano na tzw. „weekend” możliwie daleko od miasta, by zacerpnąć sił do dalszej pracy w obcowaniu z przyrodą. Dziś dzięki działalności specjalnych stowarzyszeń, polepszeniu się środ-

ków komunikacji i podniesieniu zarobków robotniczych możliwość wyjazdu z miasta przy końcu tygodnia nie jest niczym przywilejem a dość normalnym zjawiskiem w życiu każdego Anglika.

Jeszcze lat temu niewiele najulubieńszą rozrywką robotnika było picie w popularnych „pub'ach”. Dziś pije się coraz mniej — olbrzymia sieć popularnych czytelników, klubów artystycznych, zespołów amatorskich, kursów wieczorowych, wreszcie cały szereg łatwo dostępnych rozrywek, wśród których kino wybija się na plan pierwszy, o wiele więcej pociągają angielskiego człowieka pracy niż szynk.

Angielscy działacze społeczni stanęli na stanowisku, że należy każdemu człowiekowi oprócz pracy zawodowej zapewnić możliwość rozwijania jego zainteresowań nie związanych z pracą. Stąd tak duży nacisk kładzie się na celowe zorganizowanie spędzania czasu wolnego, stąd zdanie, że człowiek kulturę swą rozwija właśnie w czasie wolnym od pracy. Każdy też prawie Anglik poza pracą zawodową ma swoje „hobby”, ulubione zajęcie. Może to być jakiś rodzaj zainteresowania literackiego, czy artystycznego, może to być jakaś gałąź sportu, może to być zbieranie znaczków pocztowych, lub coś w tym rodzaju.

Anglia nie zna instytucji kawiarni w naszym pojęciu, jako miejsca, gdzie można spędzić swój wolny czas. Zamiast niej istnieje nieskoń-

czona mnóstwo klubów, w które się organizują ludzie o podobnych upodobaniach i poglądach. Nie jest to bynajmniej przywilej ludzi bogatych — kluby robotnicze i kobiece odgrywają dziś o wiele większą rolę, niż jakieś modne „drogie” kluby, do których należą bogaci przedstawiciele arystokracji.

Doskonale zorganizowana jest w Anglii sprawa dokształcania dorosłych przy pomocy najrozmaitszych czytelników i wykładów wieczorowych. Dokształcanie to nie ogranicza się do zagadnień zawodowych, lecz wręcz przeciwnie ma uzupełnić wiadomości ogólne i nie pozwolić człowiekowi zasklepić się w swojej fachowości.

S P O R T

Sport był zawsze narodową namiętnością Anglików, którą uprawiali od najdawniejszych czasów. Podczas gdy na kontynencie rozwój sportu dokonał się bardzo późno, gdzieś pod koniec XIX wieku, to w Anglii już w w. XVI i XVII wychodzą wydawane przez państwo regulaminy rozmaitych gier i zabaw. Większość zdecydowana wszystkich sportów nam znanych rozwinęła się w Anglii i z Anglii do nas przywędrowała.

Sport był zawsze zajęciem szerokich mas i w znacznej mierze przyczynił się do współżycia ze sobą najrozmaitszych warstw spo-

tecznych. Już w w. XVII było zjawiskiem zupełnie normalnym, że bogaty ziemianin grał w piłkę nożną razem z pastuchami swoich krów czy owiec przeciwko reprezentacji sąsiedniego miasteczka, gdzie obok ubogiego szewczyny grał bogaty kupiec i proboszcz miejscowej parafii.

Oczywiście wiele sportów w Anglii należy do tzw. sportów kosztownych, na które nie każdy może sobie pozwolić. Do niedawna jeszcze golf, nieznany prawie zupełnie u nas, czy tenis były przywilejem bogatych. Dziś już nie są. Wiele z angielskich sportów między innymi rodzaj piłki nożnej, którą my nazywamy „rugby”, oraz cricket są bardzo mało rozpowszechnione w innych krajach.

Każdy Anglik uprawia jakiś sport względnie kilka, mało jest tzw. biernych sportowców, którzy chodzą na mecze, czytają sportowe gazety, sami jednak w nic nie grają i wyglądają jak skończona fizyczna ruina. Zwróciło uwagę cudzoziemców, że na meczach rozgrywanych w obrębie uniwersytetu Cambridge tak mało jest widzów. Odpowiedź na to jest dość prosta: wszyscy studenci w czasie przeznaczonym na sport, jakimś sportem sami się zajmują. Wszyscy grają, a więc nie ma kto na grę patrzeć.

Zainteresowanie całego społeczeństwa sportem jest olbrzymie. Regaty uniwersyteckie odbywające się od setek lat co roku między Oxford a Cambridge są świętem narodowym.

Tak samo bieg na przełaj uczniów szkoły Eton i wyścigi konne w Derby. Wydarzenia sportowe zajmują pierwsze miejsca w gazetach, spychając na dalsze stronicie artykuły polityczne lub ważne wiadomości ze świata. W szkołach postępy w sporcie są nie mniej ważną rzeczą niż postępy w nauce. Wychowawcy angielscy twierdzą, i dziś już każdy się z nimi zgadza, że sport jest najlepszą szkołą charakteru, będącą równocześnie koniecznością higieniczną w równym stopniu jak czyszczenie zębów, oraz gwarancją wysokiego poziomu moralnego młodzieży. Sport jest też jednym z głównych tematów rozmów. Na pytanie czym się pan zajmuje, Anglik z reguły nie będzie mówił ani o swoim zawodzie ani o swoim zainteresowaniu naukowym, ale o swojej ulubionej gałęzi sportu.

„ U C Z C I W A G R A ”

Sport dał Anglikom przywiązanie do zasad uczciwej gry, tak zw. po angielsku „fair play”. Anglik nie dopuści się w sporcie żadnego przekroczenia przepisów, będzie grał zawsze „fair”, będzie wolał przegrać niż zagrać nieuczciwie. Tak samo i publiczność na meczach zachowuje się w sposób sportowy, wyraża swą sympatię tej czy innej stronie, nigdy jednak nie zachowuje się w sposób niesportowy.

Te zasady uczciwej gry przenieśli Anglicy ze sportu we wszystkie dziedziny pracy i codziennego życia. Uważają oni, że tak jak w grze sportowej również i w życiu istnieje między ludźmi konkurencja — każdy stara się być lepszym pracownikiem, lepszym specjalistą, lepszym człowiekiem. Nie wolno jednak nikomu podstawiać nogi, osobistemu wrogowi należy okazać szacunek, na jaki zasługuje, przyjacielowi nie wolno dawać protekcji, a sędzię jego osobę i jego pracę rzeczywistą wartością. Jako przykład uczciwej gry w życiu można przytoczyć zakłady. Anglicy lubią się zakładać, gdyby jednak ktoś przyjął zakład będąc pewnym swego, powiedziałno by o nim, że jest nieuczciwy, że nie stosuje uczciwej gry. Zakładać się wolno o to, czego się nie jest pewnym.

R O Z M O W Y

Sposób prowadzenia rozmów z Anglikami, czy między Anglikami różni się bardzo od naszych pojęć w tym względzie. Jest cały szereg tematów, które z góry są jak gdyby wykluczone, których w żadnym wypadku poruszać nie należy.

Owo angielskie „czego się nie mówi”, a które przenosi się także i na „o czym się nie pisze”, stanowi ciekawy niepisany kodeks towarzyski Anglików. Przede wszystkim nie mówi

się o sobie, ani o swoim pochodzeniu, ani o swoich troskach, ani o swojej pracy, nie mówi się nic, co by mogło mieć na celu podwyższenie swojej osoby w oczach rozmówcy. Dla Anglika nieprzyzwoitością jest pytać się wprost o prywatne sprawy człowieka, z którym się rozmawia. Nie mówi się również o ludziach nieobecnych a znajomych. Obmowa, choćby w najdelikatniejszej formie, powoduje niemiłe zdziwienie u Anglika wszystkich warstw społecznych. Specjalnie surowo przestrzega się pod tym względem zasady niemówienia o znajomych kobietach.

Z tym wszystkim wydawać by się mogło, że przy tak dużych ograniczeniach rozmowy między Anglikami muszą być nudne. Otóż na ogół tak nie jest. Anglik, choć mówi niedużo, potrafi zapełnić rozmowę nawet takim tematem jak pogoda. Dość duże wykształcenie społeczne pozwala mu poza tym na rozmawianie na tematy poważne. Jest rzeczą ciekawą, że poziom wszystkich rozmów jest mniej więcej podobny. Rozmowa prowadzona przez kobiety (poza oczywiście międzynarodowym tematem kobiecym), dotyczącym stroju, względnie rozmowa prowadzona przy udziale kobiet, nie różni się właściwie niczym od rozmowy prowadzonej przez mężczyzn. Jest to zresztą dość świeżej daty dorobek emancypacji kobiet, gdyż lat temu jeszcze kilkadziesiąt nie uważano za możliwe prowadzenie „poważnych” rozmów w towarzystwie kobiety.

W rozmowach zresztą przejawia się pewnego rodzaju sztywność Anglików. Nieznajomi rzadko zagadują do siebie, czy to w podróży, czy to w jakimś miejscu publicznym. Sztywność ta zresztą robi niekiedy wrażenie nieśmiałości.

K O B I E T A I R O D Z I N A

Zgrzeszyłby ciężko, kto by nazwał kobiety angielskie pięknymi. Ktokolwiek świeżo będzie miał w porównaniu postaci Włoszek to u Angielek jedną znajdzie tylko nad nimi przewagę, że mają miękkie włosy. Niekiedy również rzadkie.

Są za to zdrowe, wysportowane i nie ustępują inteligencją swym męskim towarzyszom. Niekiedy nawet przewyższają ich. Mniej bowiem na nich widać śladów mnóstwa drobnych zwyczajków w rodzaju „tego się nie robi” (choć właściwie nie wiadomo dlaczego!), które w dość znacznym stopniu utrudniają życie mężczyznom. Kobieta angielska zdobywszy równouprawnienie korzysta z niego w całej pełni. Ma dostęp do wszystkich zawodów, których wykonywaniu nie stoi na przeszkodzie jej płeć, konkuruje szczęśliwie z mężczyznami na uniwersytetach i w nauce, a pod niejednym względem bije ich w dziedzinie twórczości literackiej i artystycznej.

Kobiece Związki Zawodowe i kluby najrozmaitszego rodzaju spełniają bardzo ważną rolę

polityczną i społeczną. Dziś jedno z najważniejszych ministerstw, Ministerstwo Oświaty, jest obsadzone przez kobietę. Mówi się o niej, że jest nie tylko jednym z najinteligentniejszych ministrów, lecz i jednym z najciężej pracujących.

Kobieta Angielka nie ma w sobie niczego ani z niewolnicy służącej przyjemności mężczyzny, ani też z „kury domowej”, której wyłącznym zajęciem jest kuchnia i dzieci, ani też z marnującej czas i pieniądze ozdoby kawiarni. Jest kobietą pracującą świadomą swoich praw i obowiązków.

Otacza się ją szacunkiem, traktuje się przy tym jednak w sposób naturalny i szczerzy, jak towarzysza.

Sławny angielski flirt jest rodzajem zabawy, w której trudno byłoby się dopatrzeć czegoś wyuzdanego.

Angielka byłaby bardzo zdumiona, gdyby ktoś traktował ją jak zabawkę, dziecko, lub wypieszczoną lalkę. Związek małżeński dochodzi do skutku drogą wzajemnego porozumienia przy czym nikogo już nie dziwi, jeśli inicjatywę bierze na siebie kobieta.

Kłeską Anglii są małżeństwa późne (przeciętny wiek mężczyzny wstępującego w związek małżeński wynosi około 30 lat), oraz mała ilość dzieci. Dziecku poświęca się na ogół mniej uwagi i czułości niż ma to miejsce na kontynencie. Sprawę wychowania przerzuca się w dużej mierze z domu na szkołę. Zagadnienie

życia rodzinnego łączy się ściśle z angielskimi poglądami na sprawę mieszkania i domu, tzw. „home”, który stanowi niezaprzeczony symbol życia angielskiego.

DOM ANGIELSKI

„Mój dom jest moim zamkiem” mówi Anglik. Znaczy to, że Anglik uważa swój dom, miejsce w którym mieszka on sam i jego rodzina, za swoją wyłączną własność. Znaczy to, że nie wolno nikomu wtrącać się do spraw domu. To przeświadczenie i umiłowanie własnego domu odegrało ważną rolę w kształtowaniu się angielskiego pojęcia prawa i w rozwoju angielskiego charakteru narodowego. Słowo „home” znaczy u Anglika i dom i ojczyznę. Pojęcie ojczyzny łączy się w ten sposób z istnieniem własnego domu.

Jeden z poetów angielskich powiedział, że Niemcy żyją w Niemczech, Włosi w Italii, a Turcy w Turcji. Anglicy natomiast żyją w „domu”. Dom jest dla Anglika najcenniejszą rzeczą, jest symbolem i dowodem jego angielskości — gdziekolwiek na świecie zakłada sobie dom, zakłada go sobie na sposób angielski i mieszkając w nim czuje, że jest w Anglii.

Anglicy nie lubią domów czynszowych, w których gnieźdzą się setki ludzi. W nowoczesnym życiu dążą do domków jednorodzinnych, w których mieszkanie koniecznie musi dzielić

się na dwa piętra. Typowa angielska willa podmiejska nie dzieli się na dwa mieszkania, na parterze i na piętrze, lecz przekrojona jest pionowo.

Powojenny głód mieszkaniowy jest nie tylko problemem braku mieszkań, lecz jest zagadnieniem o znaczeniu ogólnonarodowym. Anglicy twierdzą, że przyszłość narodu zależy od nauczyciela, który będzie wychowywał dzieci i od architekta, który będzie umiał każdemu zapewnić posiadanie własnego domu.

Pracując w miastach Anglicy najchętniej mieszkają w ciągnących się na kilometry dzielnicach willowych, w których jedno — lub dwurodzinne domki robotnicze, zawsze z małym ogrodem umożliwiają każdemu odcięcie się po pracy od reszty ludzi i pozwalają na życie w zamkniętym kółku rodzinnym.

Oczywiście istnieją dzielnice olbrzymich domów czynszowych, istnieją zaułki, w których gnieźdzą się ludzie jedni na drugich i których widok może przerazić każdego widza. Dom własny i odrębny jest ideałem, do którego się zmierza, nie jest jednak ideałem, który byłby w pełni osiągnięty.

Anglik w życiu rodzinnym nie lubi widoku obcych ludzi. Dąży do wystarczania samemu sobie. Mężczyzna Anglik i kobieta Angielka decydując się na życie z sobą wyciągają z tego wszystkie konsekwencje i starają się sobie wystarczyć. Zdrada małżeńska nie jest przedmiotem głupekowatych dowcipów i plotek, lecz

uważana jest za naruszenie ogniska domowego, za nieszczęście, które dotknęło dwoje lub więcej ludzi.

STOSUNEK DO MORALNOŚCI

Szczerłość i otwartość idzie w parze z dużą moralnością. Obecnie stan ten uległ pogorszeniu, ciągle jednak poziom moralny jest wysoki; prostytutka należy do rzadkości, chorób wenerycznych prawie nie ma. Mężczyzna Anglik żeniąc się wieku lat 30 swego pierwszego stosunku płciowego dokonuje najczęściej ze swą żoną. Tęgo rodzaju stan nie zrozumiały na kontynencie i mogący raczej być przedmiotem drwin w Anglii jest rzeczą normalną.

Nie zaleca się też nikomu przechwalać się swymi przygodami miłosnymi. Na pewno nie wzbudzi ani uznania, ani zainteresowania. Dowcip lub opowiadanie okraszone tą czy inną nieprzyzwoitością w żadnym wypadku nie wzbudzi śmiechu. To samo spostrzec można i w angielskiej literaturze, która jak dotąd nie lubi zajmować się pornografią.

ZYCIE RELIGIJNE I WYZNANIA

Te poglądy na moralność, ulegające zresztą dość szybkim zmianom, wypływają z tradycji religijnych. W Anglii, jak już wspomnieliśmy

religią państwową jest kościół Anglikański, którego głową jest król angielski. Kościół ten zachował zewnętrzne formy katolickie, oparł się jednak na dość ciekawie pojętym protestantyzmie. Jest to kościół oficjalny, do którego jednak nie należy więcej niż 20% ludności. Większość należy do rozmaitych sekt protestanckich: metodystów, kwakrów, prezbiterian i innych. Liczba ich podobno przekracza 300. Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu pielęgnują protestantyzm oparty o bardzo surowe zasady nauki Kalwina. Kalwinizm zresztą jest oficjalną religią w Szkocji.

Wszystkie te wyznania przez długi czas trzymały w ręku ster wychowania i nadały kierunek poglądom na moralność.

Dziś wpływ ich maleje — ich dość niezdecydowana postawa i ustępliwość w zagadnieniach społecznych nie przyczynia się do wzrostu ich popularności. Zwłaszcza państwowy kościół anglikański dość potulnie podległy państwu traci zwolenników, chociaż należy do dobrego tonu być jego członkiem. Najsilniejszą grupą religijną zdobywającą sobie coraz większe wpływy na skutek zdecydowanego stanowiska jest Kościół Katolicki, do niedawna jeszcze oficjalnie nieuznawany i „prześladowany” choć prześladowanie to nie przeszkadzało właściwie jego rozwojowi. Katolicyzm jest najsilniejszy na północy Anglii oraz w ośrodkach przemysłowych wśród ludności robotniczej. Liczba katolików dosięga 3 milionów.

Mimo faktu, że przynajmniej połowa Anglików, przynależąc do tego czy innego wyznania jest właściwie bezwyznaniowa, ogół, zarówno praktykujący, jak i nie praktykujący, strzeże pierwiastków chrześcijańskich w swej kulturze, i uważa biblię za podstawową książkę, która powinna się znajdować w każdym domu.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Szkoła angielska kładzie większy nacisk na wychowanie, niż na nauczanie. Anglicy uważają, że ważniejsze jest wychowanie uczciwego człowieka, niż wyprodukowanie wątpliwej wartości w pracy inteligenta, którego pojęcia o uczciwości nie stoją wyżej od strachu przed policjantem.

Uniwersytety angielskie o wiekowej tradycji również są instytucjami wychowawczymi. One też nadają ton całemu szkolnictwu angielskiemu. Szkolnictwo to upowszechniło się stosunkowo niedawno, jego rozkwit przypada na ostatnich lat 40. Dziś nauczanie jest przymusowe, przy czym przymus usiłuje się przenieść ze szkoły powszechnej na szkołę średnią, ogólnokształcącą lub zawodową.

Dziecko angielskie uczęszcza do szkół powszechnych, których są dwa typy. Później najczęściej przechodzi przez szkołę średnią, przeważnie zawodową. Do wyższej szkoły zawodowej lub na uniwersytet idą najzdolniejsi, przy czym

dążeniem rządu w obecnej chwili jest umożliwić dostęp bez względu na zamożność rodziców, aby uniwersytet przestał być przywilejem młodzieży bogatej, choć często mniej wartościowej.

Przywiązanie do szkoły cechuje Anglika przez całe jego życie, nie traci nigdy z nią kontaktu. Wiele szkół jest prowadzonych przez osoby prywatne, lub instytucje religijne, większość przez samorządy; wszystkie jednak podlegają kierownictwu idącemu z góry, z tym że w każdym zakładzie naukowym, powszechnym czy średnim, czynnik obywatelski miejscowy ma zasadniczy wpływ na obsadzanie stanowisk nauczycielskich.

Utarło się przekonanie, że angielski typ dzentelmena jest rodzajem dziwactwa zastrzeżonego dla ludzi bogatych. Zdanie to byłoby w dużej mierze słuszne, gdyby mówiąc o dzentelmenie ograniczać się do pewnych zewnętrznych objawów, będących właściwie snobizmem. Jeden z najgenialniejszych pedagogów angielskich, M. Arnold, określił dzentelmena jako typ mężczyzny odważnego, uczciwego i żyjącego wedrug zasad etyki chrześcijańskiej. Taki typ człowieka jest ideałem, do którego dąży całe szkolnictwo angielskie.

SŁOWNOŚĆ, UCZCIWOŚĆ I PRAKTYCZNOŚĆ

Słowność, uczciwość i praktyczność są cechami charakterystycznymi przeciętnego Anglika. Nabył je z jednej strony dzięki szkole, która

stara się zrobić z niego dżentelmena w dobrym znaczeniu tego słowa, z drugiej zaś strony dzięki tradycji kupieckiej narodu angielskiego.

Handel jest żywiołem Anglików, a przynajmniej był nim przez długie wieki. W handlu wzajemne zaufanie jest rzeczą podstawową, jeżeli handel nie ma się przerodzić w ordynarne złodziejstwo i oszustwo. Wzajemne zaufanie wymaga słowności w życiu codziennym i uczciwości.

Cechy te są typowymi dla Anglika w jego codziennym życiu. Rozumie on doskonale, że nie opłaca się być nieuczciwym, a jego zmysł praktyczny każe mu postępować w stosunku do innych tak, jakby chciał, żeby inni w stosunku do niego postępowali.

Dzięki temu jest może Anglik dosyć łatwowierny i daje się „nabujać” przez spryciarzy. Jeśli jednak kogokolwiek przyłapie się na choćby zupełnie błahym kłamstwie, to ezłowiek ten jest stracony — nie nawiąże już z takim stosunków, nikt nie będzie mu wierzył. Nawet w szczegółach Anglik mówi prawdę. Jeśli się składa komuś wizytę, a gospodarz nie chce odwiedzać go widzieć, nie każe powiedzieć, że wyjechał, lecz, że przyjąć nie może, lub nie ma ochoty. Nie jest to żadnym powodem do obrazy. Angielskie poczucie honoru w życiu codziennym pozbyło się tysiąca naiwnych i niczym nieuzasadnionych przesądów. Pojedynek został skasowany oficjalnie w wojsku w r. 1847, przy czym określono go jako „zwyczaj od dawna już przez

nikogo nie uprawiany, lecz tym nie mniej całkowicie głupi”.

Zapewne, że nie jest Anglia rajem, gdyż i w Anglii są złodzieje i oszuści. Jest ich jednak chyba mniej. Każdy zaś złodziej i oszust jest uważany za złodzieja i oszusta i nie może się obracać w gronie ludzi uczciwych.

Jak już wspomnieliśmy cechy te mają w sobie dużo praktyczności — po prostu opłaca się być uczciwym i słownym. Praktyczność Anglika przejawia się i na innych polach. Na przykład nie lubi Anglik teoretycznych rozważań, albo zaciętrzewienia w rozmowie, obrony zasady dla zasady. Stara się zawsze patrzeć trzeźwo na każdą sytuację w życiu i nie uważa za uwłaczające dla siebie, jeśli trzeba ustąpić komuś poważniejszemu, lub mądrzejszemu. Nawet w nauce angielskiej jedno z głównych pytań brzmi zawsze: na co się to przyda? Dlatego też i programy stronnictw politycznych nie głoszą zasad niezmiennych i zawsze słusznych — raczej starają się je naginać do rzeczywistych potrzeb społecznych, biorąc przede wszystkim pod uwagę praktyczne możliwości wykonania nie obiecując tego, czego zrobić nie można.

POSZANOWANIE PRAWA

Prawo angielskie strzeże tych przekonań społeczeństwa. Głosi ono jawnie, że chce przede wszystkim być praktyczne, to znaczy dać się

zastosować w każdej sytuacji mając jako główny wzgląd na uwagę dobro obywatela.

Naród angielski rozumie też, że prawo nie jest szeregiem przepisów, mających utrudnić ludziom życie, lecz że ma życie im ułatwić, strzec ich wzajemnych stosunków między sobą. Poszanowanie prawa jest u Anglików nienaganne. Mało jest przepisów zabraniających obywatelowi tego lub innego, jeśli jednak są, to przestrzega się ich ściśle, gdyż każdy wie, że ich wydanie było konieczne i celowe.

DYSCYPLINA SPOŁECZNA

Wolność obywatelska jest dla Anglika święta — jest do niej przywiązany i chce, żeby jej zakres był możliwie najszerszy. Jeżeli zachodzi konieczność ograniczenia własnej swobody, podporządkowania się prawu, które się nie podoba, słuchania rozkazów, to Anglik konieczności tej się poddaje, wiedząc że leży to w interesie wszystkich, a zatem i jego.

Anglik nie lubi, żeby go pilnować, chce żeby mu ufano i stara się zaufania nie zawieść. We wszystkich wystąpieniach publicznych, czy nawet manifestacjach zachowuje się ład, słucha się przypadkowych kierowników, nie odczuwa się potrzeby policji. Policjant angielski częściej przeprowadza dziecko przez ulicę, niż aresztuje obywatela. Cieszy się też szacunkiem i popular-

nością, której zazdroszą mu jego wszyscy koledzy w innych krajach.

Długoletnia praktyka życia społecznego, opartego o zasady demokratyczne wyrobiła w Anglikach dyscyplinę zebrań, umiejętność dyskusji, w której trzyma się na wodzy swój entuzjazm i zaciętrzewienie, i przyznaje się pełne prawo wyrażenia zdania przez przeciwnika. Dlatego też w chwilach niebezpieczeństwa narodowego nie znający przymusu Anglicy tak łatwo dają się organizować we wspólnym wysiłku.

DEMOKRACJA ANGIELSKA

Dyscyplina społeczna jest przyczyną, dla której demokracja angielska funkcjonuje w sposób wzorowy. Wolność nie przeradza się w bezprawie, a przyzwyczajenie do rządów opartych o wolę większości każe mniejszości bez szemrania podporządkowywać się tej woli, jeśli jest wyrażona w sposób zgodny z prawem. Z drugiej znowu strony rządząca większość pamięta także i o interesach mniejszości, a nie wyyskuje rządów tylko w swoim interesie.

Wiemy, że sposób rządzenia angielski odpowiada wymaganiom sprawiedliwości i daje możliwość spokojnego życia narodowi. Same jednak instytucje polityczne nie mogłyby funkcjonować sprawnie, gdyby nie były oparte o przekonania

demokratyczne całego społeczeństwa i o demokratyczną organizację życia codziennego, gdyby nie panowały w narodzie angielskim: umiłowanie wolności i dyscyplina społeczna, która z pogodą każe znosić nawet te rzeczy, które się komuś osobiście nie podobają.

HUMOR ANGIELSKI

Ta pogoda jest podstawą angielskiego humoru. Humor jest dla Anglika jedną z najbardziej wartościowych właściwości człowieka. Gdy umrze wielki mąż stanu, polityk, pisarz, generał czy naukowiec, nie pisze się o nim tylko, że był człowiekiem o wielkim charakterze, olbrzymich zasługach, że zrobił to i tamto, lecz przede wszystkim, chcąc się dobrze o nim wyrazić, pisze się, że umarł człowiek, który miał poczucie humoru. Wielki myśliciel angielski Ryszard Greene powiedział, że „humor jest tą właściwością, która ciężkie życie czyni znośnym”. Anglicy też piszą i mówią o rzeczach nawet najpoważniejszych z dużym humorem, umieją przede wszystkim znaleźć przyjemność w śmieszności sytuacji, umieją śmiać się sami z siebie.

Nasze poczucie humoru nie pokrywa się ściśle z humorem angielskim. Wyśmiewanie bliźnich nie rozbawi Anglika, rzadko kiedy będzie sypał perlistymi dowcipami, lub zanosił

się od śmiechu, gdyby ktoś zrobił jakieś głupstwo. Humor angielski wymaga raczej życzliwego i pogodnego stosunku do wszystkich ludzi i do wszystkich rzeczy na świecie, unikania grzebania się w tym wszystkim, co sprawia człowiekowi przykrość i ból. Mówić lekko i wesoło o wszystkich rzeczach to ambicja każdego Anglika.

OBYCZAJE CODZIENNE

Wiele z tych rzeczy, których u nas nie wolno, względnie nie wypada robić uchodzi u Anglików. Nikt się nie przejmuje, że ktoś trzyma ręce w kieszeni, ma nieodprasowane spodnie, lub mówi z papierosem w ustach. Natomiast Anglika razi podawanie sobie rąk przy każdej okazji, wywołuje popłoch widok dwóch całujących się mężczyzn, a pocałowanie kobiety w rękę jest zasadniczo obrazą dla niej.

Natomiast wiele zwyczajów, które u nas nazywa się angielskimi są nieznanne w Anglii. Sposób wychodzenia z pokoju „po angielsku” bez pożegnania się będzie nazwany tym, czym jest w rzeczywistości, to znaczy niegrzecznością. Witanie się z każdym gościem z osobna uważa się za stratę czasu i niewygodne, gdyż powoduje zamieszanie; wystarczy przywitać się z gospodarzem i ukłonić się reszcie towarzystwa.

Nie każdemu podoba się angielska kuchnia, reszta dość uboga po tej wojnie. Jada się na

ogół (za tak zwanych dobrych czasów!) bardzo dużo, zwłaszcza mięsa, przy czym baranina uważana jest za mięso najlepsze. Tak zwany angielski pudding jest potrawą dość mało przyjemną dla nieprzyzwyczajonego. Mieszanina ciasta, łożu baraniego, cukru, suszonych śliwek i ananasa jest specjalnością ściśle narodową, którą zawsze należy pochwalić, nigdy jednak nie należy jej za dużo jeść.

Dziwić każdego może już nie opieka jaką Anglicy otaczają zwierzęta, lecz wprost nieprzytomny kult wszelkich czworonogów. Jeśli do tramwaju wejdzie piękna kobieta, niosąca na rękę cudownie miłe dziecko nikt się nie uśmiechnie. Jeśli jednak ta sama kobieta wejdzie z psem, uśmiechnie się każdy. Do psa oczywiście nie do kobiety.

ANGLICY A OBCY

Do niedawna Anglicy uchodzili za naród bardzo dumny ze swojej odrębności. Cudzoziemcy nie byli otaczani ani szczególnym poważaniem, ani nawet nie interesowano się nimi specjalnie. Określano ich pogardliwym nieco mianem „obcy” (alien). Ostatnie lata, zwiększony kontakt z innymi narodami, duża ilość cudzoziemców walczących o wspólną sprawę, którzy przebywali w Anglii, wreszcie i ciężkie doświadczenia ściągnęły Anglików ze stołka

swej wielkości. Cudzoziemców nie traktuje się jako coś zupełnie obcego lub gorszego. Zresztą nigdy stosunek Anglika do cudzoziemca nie był niegrzeczny. Anglik traktuje każdego jak człowieka, a ocenia go według jego wartości jako człowieka, a nie według jego narodowości.

W stosunku do każdego Anglik zachowuje się dyskretnie, nie ogląda go jak zamorskie dziwo; ani nie zamęcza go pytaniami, ani też nie lubi jeśli się za dużo o sobie mówi.

Najlepszym sposobem uzyskania sympatii u Anglików jest zachować spokój w każdej sytuacji, unikać autoreklamy i postępować według angielskich pojęć o uczciwości i słowności. Nie potrzeba się obawiać ani drwin, ani niechęci, jeśli w swym zachowaniu zewnętrznym będzie się odróżniać. Zbytne upodabnianie się, kopiowanie ślepe zwyczajów i zachowania angielskiego wzbudza raczej niechęć, gdyż dowodzi to małego poczucia godności osobistej względnie małego przywiązania do swych własnych obyczajów, które Anglik uszanuje zawsze za cenę szacunku jaki się okaże jego własnym obyczajom.

Dużo trudności w obcowaniu wynikać może z odmienności poglądów na wiele zagadnień czy to społecznych, czy politycznych, czy też z dziedziny moralności i filozofii życia. Anglicy zdają sobie z tego sprawę, że ich poglądy nie zawsze odpowiadają cudzoziemcom, wyrastają bowiem z innego wychowania, innej tradycji i innych potrzeb. Dlatego unikają na ogół dyskusji na ten temat z cudzoziemcem. Nie łączą

jednak różnic poglądów ze sprawą wzajemnego stosunku przyjaznego. Rzeczy niemożliwe gdzie indziej w Anglii są na porządku dziennym. Na przykład zażarci wrogowie polityczni, zwalczający się wzajemnie, utrzymują jak najbardziej przyjazne stosunki towarzyskie, wystrzegając się jak ognia mieszania spraw polityki ze sprawami natury osobistej.

Stosunek do Polaków jest inny niż do ogółu cudzoziemców. Jest lepszy. Anglicy cenią w nas wiernego sprzymierzeńca i dobrego żołnierza. Nie zawsze rozumieją naszą sytuację polityczną, popełniają wiele błędów, lecz nie występują nigdy nieprzyjaźnie w stosunku do nas, jako do ludzi, oceniając każdego Polaka tak samo, jak oceniają każdego Anglika, to znaczy według tego ile jest wart jako człowiek. Można zatem powiedzieć, że stosunek Anglików w Anglii do Polaków zależy od Polaków samych. Nieznajomość spraw angielskich ani nie dziwi, ani nie oburza Anglika. Jedna jest tylko sprawa dosyć delikatna. Cudzoziemcy nazywają zwykle wszystkich mieszkańców wyspy brytyjskiej Anglikami, skoro mówią po angielsku. Otóż Szkoci, choć mówią po angielsku, żyją podobnie jak Anglicy i przeważnie te same mają obyczaje i przekonania, są jednak odrębnym narodem i nie lubią, gdy się ich nazywa Anglikami. Podkreślają zawsze, że są obywatelami Zjednoczonego Królestwa lecz, że są narodowości szkockiej. Jest obowiązkiem przyzwoitości pamiętać o tym i starać się nie urażać uczuć narodowych

szkockich. To samo choć w mniejszym stopniu stosuje się do pewnej części Walijszyków, mieszkańców kilku hrabstw na zachodnich wybrzeżach Anglii.

KILKA UWAG OGÓLNYCH

Ogólnie biorąc Anglicy są społeczeństwem zdrowym fizycznie i moralnie, chociaż warunki życia w środowiskach fabrycznych nie zawsze temu sprzyjają. Są ludźmi spokojnymi, umiającymi i lubiącymi pracować. Nie znoszą przesady i pyszałkowatości. Cenią zalety charakteru. Starają się jak najmniej wzajemnie sobie przeszkadzać i zachować jak najwięcej swobody osobistej nie uchylając się jednak nigdy od obowiązku życia społecznego. W stosunku do ludzi, którzy pozyskali ich zaufanie, odnoszą się z przyjaźnią.

Współżycie z nimi nie kryje w sobie wielu przykrości chociaż żyć się nieraz jest bardzo ciężko, przy czym główną przeszkodę stanowi dla cudzoziemca brak znajomości języka, który jest trudny, posiada wiele odmian w zależności od okolicy i w życiu codziennym wygląda całkiem inaczej niż w książce, lub podręczniku. Nauczenie się języka jest też może najważniejsze przy dłuższym pobycie w Anglii.

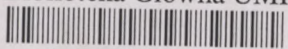
Zaimponować można Anglikowi najłatwiej samodzielnością, uczciwością i optymizmem, z którym przystępuje się do pokonywania przeszkód w obcym sobie środowisku.

SPIS RZECZY :

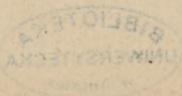
Anglicy, naród na wyspie	Str. 3
Anglicy lubią jeździć	» 5
Nieco historii	» 6
Rozwój potęgi gospodarczej Anglii	» 9
Spółeczne dzieje Anglii	» 11
Ustrój państwa angielskiego	» 13
Partie polityczne	» 14
Dzisiejsza sytuacja gospodarcza Anglii	» 15
Podział zawodowy Anglików	» 16
Związki Zawodowe	» 17
Wygląd zewnętrzny	» 18
Sposób pracy	» 20
Czas wolny	» 21
Sport	» 23
„Uczciwa gra”	» 25
Rozmowy	» 26
Kobieta i rodzina	» 28
Dom angielski	» 30
Stosunek do moralności	» 32
Życie religijne i wyznania	» 32
Szkoła i wychowanie	» 34
Słowność, uczciwość i praktyczność	» 35
Poszanowanie prawa	» 37
Dyscyplina społeczna	» 38
Demokracja angielska	» 39
Humor angielski	» 40
Obyczaje codzienne	» 41
Anglicy a obcy	» 42
Kilka uwag ogólnych	» 45

19/

Biblioteka Główna UMK



300045132195



Biblioteka Główna UMK



300045132195

1041021

